 Czas czytania: 9 min.

(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu)

Rozdział XIII. Ustanowienie święta Maryi Wspomożycielki.

Cudowny sposób, w jaki Pius VII został uwolniony z więzienia, jest wielkim wydarzeniem, które stało się okazją do ustanowienia święta Maryi Wspomożycielki.

Cesarz Napoleon I już wcześniej na wiele sposobów uciskał Najwyższego Pasterza, pozbawiając go majątku, rozpraszając kardynałów, biskupów, kapłanów i zakonników, a także pozbawiając ich dóbr. Następnie Napoleon zażądał od papieża rzeczy, których ten nie mógł udzielić. Na odmowę Piusa VII cesarz odpowiedział przemocą i świętokradztwem. Papież został aresztowany w swoim własnym pałacu i wraz z kardynałem Paccą, swoim sekretarzem, zabrany w przymusową podróż do Savony, gdzie prześladowany, ale wciąż chwalebny papież spędził ponad pięć lat w ciężkim więzieniu. Ale ponieważ tam, gdzie jest papież, tam jest głowa religii, a zatem zgoda wszystkich prawdziwych katolików, więc Savona stała się w pewien sposób drugim Rzymem. Tak wiele demonstracji uczuć poruszyło do zazdrości cesarza, który chciał upokorzyć Wikariusza Jezusa Chrystusa; dlatego rozkazał, aby papież został przeniesiony do Fontainebleau, który jest zamkiem niedaleko Paryża.

Podczas gdy Głowa Kościoła bolała jako więzień oddzielony od swoich doradców i przyjaciół, chrześcijanom pozostało tylko naśladować wiernych wczesnego Kościoła, gdy św. Piotr był w więzieniu i modlić się. Czcigodny papież modlił się, a wraz z nim modlili się wszyscy katolicy, błagając o pomoc Tę, która jest nazywana: *Magnum in Ecclesia praesidium*: Wielka Obrona Kościoła. Powszechnie uważa się, że papież obiecał Błogosławionej Dziewicy ustanowić święto ku czci doniosłego tytułu Maryi Wspomożycielki, jeśli będzie mógł powrócić do Rzymu na tron papieski. Tymczasem wszystko uśmiechało się do straszliwego zdobywcy. Po tym, jak sprawił, że jego przerażające imię rozbrzmiewało w całym kraju, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa, zabrał swoją broń do najzimniejszych regionów Rosji, wierząc, że znajdzie tam nowe triumfy; ale Boska Opatrzność zamiast tego przygotowała dla niego klęski i porażki.

Maryja, wzruszona jękami Wikariusza Jezusa Chrystusa i modlitwami swoich dzieci, w jednej chwili zmieniła losy Europy i całego świata.

Sroga zima w Rosji i nielojalność wielu francuskich generałów przekreśliły wszelkie nadzieje Napoleona. Większość tej potężnej armii zginęła odmrożona lub zasypana śniegiem. Nieliczne oddziały ocalone przed rygorami zimna porzuciły cesarza, który musiał uciekać, wycofać się do Paryża i oddać się w ręce

Brytyjczyków, którzy zabrali go do niewoli na wyspę Elba. Wówczas sprawiedliwość mogła ponownie obrać swój bieg; papież został szybko uwolniony; Rzym powitał go z największym entuzjazmem, a głowa chrześcijaństwa, teraz wolna i niezależna, mogła wznowić zarządzanie Kościołem powszechnym. Uwolniwszy się w ten sposób, Pius VII natychmiast zapragnął publicznie wyrazić wdzięczność Najświętszej Dziewicy, dzięki wstawiennictwu której cały świat uznał jego nieoczekiwaną wolność. W towarzystwie kilku kardynałów udał się do Savony, gdzie ukoronował cudowny obraz Matki Miłosierdzia, który jest czczony w tym mieście; w bezprecedensowym tłumie, w obecności króla Wiktora Emanuela I i innych książąt, odbyła się majestatyczna celebracja, w której papież umieścił koronę z klejnotów i diamentów na głowie czcigodnego wizerunku Maryi.

Wracając do Rzymu, papież chciał spełnić drugą część swojej obietnicy, ustanawiając specjalne święto w Kościele, aby potwierdzić potomnym ten wielki cud.

Biorąc pod uwagę, że Najświętsza Dziewica zawsze była ogłaszana pomocą chrześcijan, oparł się na tym, co św. Pius V uczynił to po zwycięstwie pod Lepanto, nakazując dodanie do Litanii Loretańskiej słów: *Auxilium Christianorum ora pro nobis*; wyjaśniając i rozszerzając coraz bardziej dzień świąteczny, który papież Innocenty XI ustanowił, ustanawiając święto Imienia Maryi; Pius VII, aby na zawsze upamiętnić cudowne wyzwolenie siebie, kardynałów, biskupów i wolność przywróconą Kościołowi, a także aby mógł istnieć wieczny pomnik wśród wszystkich ludów chrześcijańskich, ustanowił święto Maryi *Auxilium Christianorum*, które miało być obchodzone co roku 24 maja. Dzień ten został wybrany, ponieważ właśnie tego dnia w 1814 r. został uwolniony i mógł powrócić do Rzymu przy najżywszym aplauzie Rzymian. (Ci, którzy chcą dowiedzieć się więcej o tym, co pokrótce tutaj przedstawiliśmy, mogą zapoznać się z Artaud: *Vita di Pio VII*. Artykuł Moroni: *Pius VII*. P. Carini: *Il sabato santificato*. Carlo Ferreri: *Corona di fiori* etc. *Discursus praedicabiles super litanias Lauretanas* o. Giuseppe Miecoviense). Dopóki żył, chwalebny papież Pius VII promował kult Maryi; zatwierdzał stowarzyszenia i bractwa Jej poświęcone oraz udzielał wielu odpustów pobożnym praktykom ku Jej czci. Jeden fakt wystarczy, aby wykazać wielką cześć tego Papieża do Maryi Wspomożycielki.

W roku 1817 został ukończony obraz, który miał być umieszczony w Rzymie w kościele S. Maria in Monticelli pod przewodnictwem kapłanów doktryny chrześcijańskiej. 11 maja obraz ten został przyniesiony do papieża w Watykanie, aby mógł go pobłogosławić i nadać mu tytuł. Gdy tylko zobaczył pobożny wizerunek, poczuł tak wielkie wzruszenie w sercu, że bez żadnych środków zapobiegawczych natychmiast wybuchnął wspaniałą prefacją: *Maria Auxilium Christianorum, ora pro*

nobis. Te głosy Ojca Świętego zostały powtórzone przez pobożnych Synów Maryi i podczas pierwszego odsłonięcia (aż 15 tego samego miesiąca) przez rzeszę ludzi, pełnych radości i pobożności. Ofiary, śluby i żarliwe modlitwy trwają do dziś. Można więc powiedzieć, że obraz ten jest nieustannie otoczony przez czcicieli, którzy proszą o łaski i otrzymują je za wstawiennictwem Maryi Wspomożycielki Wiernych.

Rozdział XIV. Znalezienie obrazu Maryi *Auxilium Christianorum* ze Spoleto.

Opowiadając historię odkrycia cudownego wizerunku *Marii Auxilium Christianorum* w okolicach Spoleto, dosłownie przepisujemy relację złożoną przez arcybiskupa tego miasta Arnaldiego.

„W parafii św. Łukasza między Castelrinaldi i Montefalco w archidiecezji Spoleto, na otwartej przestrzeni z dala od miasta i poza drogą, na szczycie niewielkiego wzgórza znajdował się starożytny obraz Najświętszej Maryi Panny namalowany na fresku w niszy w postawie obejmującej Dzieciątko Jezus. Bartłomieja, św. Sebastiana, św. Błażeja i św. Rocha, które wydają się być zmienione przez czas. Wystawione przez długi czas na działanie czynników atmosferycznych nie tylko straciły swoją wyrazistość, ale niemal całkowicie zniknęły. Dobrze zachował się jedynie czcigodny wizerunek Maryi z Dzieciątkiem Jezus. Wciąż istnieją resztki muru, które świadczą o tym, że w tym miejscu istniał kościół. Odkąd ktokolwiek pamięta, miejsce to było całkowicie zapomniane i zostało zredukowane do jaskini gadów, a zwłaszcza węży.

Już od kilku miesięcy ten czcigodny obraz w jakiś sposób wzbudzał swój kult *za pomocą głosu wielokrotnie słyszanego przez niespełna pięcioletniego chłopca o imieniu Enrico*, wzywającego go po imieniu i obdarzającego go spojrzeniem w sposób niezbyt dobrze wyrażony przez samego chłopca. Jednak nie przyciągnęło to uwagi opinii publicznej aż do 19 marca 1862 roku.

Młody wieśniak z okolicy, w wieku trzydziestu lat, słabnący przez chronicznych chorób i opuszczony przez swoich lekarzy, poczuł się zainspirowany, aby pójść i oddać cześć wspomnianemu obrazowi. Oświadczył, że po oddaniu się Najświętszej Dziewicy we wspomnianym miejscu, poczuł, że utracone siły zostały mu przywrócone, a w ciągu kilku dni, bez użycia jakichkolwiek naturalnych środków, powrócił do doskonałego zdrowia. Inni ludzie również, nie wiedząc jak i dlaczego, poczuli naturalny impuls, by pójść i oddać cześć temu świętemu obrazowi, i donosili o łaskach z niego płynących. Wydarzenia te przywróciły pamięć i dyskusję wśród mieszkańców Terrazzany o uśpionym głosie wyżej wspomnianego dziecka, któremu w naturalny sposób nie przypisywano uznania i znaczenia. To właśnie wtedy

dowiedziano się, że matka dziecka zgubiła go w okolicznościach rzekomego objawienia i nie mogła go znaleźć, a ostatecznie znalazła go w pobliżu wysokiego, rozpadającego się kościółka. Wiadomo również, że kobieta o dobrej sławie, dotknięta przez Boga poważnymi cierpieniami, ogłosiła po swojej śmierci rok temu, że Najświętsza Dziewica chce być czczona i czczona w tym miejscu, że świątynia zostanie zbudowana i że wierni będą tam gromadzić się licznie.

Rzeczywiście, jest prawdą, że ogromna liczba ludzi, nie tylko z diecezji, ale także z sąsiednich diecezji Todi, Perugia, Fuligno, Nocera, Narni, Norcia itp. przybywa do tego miejsca, a liczba ta rośnie z dnia na dzień, zwłaszcza w dni świąteczne, do pięciu lub sześciu tysięcy. Jest to największy cud, o którym naprawdę donoszono, ponieważ nie widać go w innych cudownych odkryciach.

Wielki tłum wiernych, którzy gromadzą się ze wszystkich stron, jakby prowadzeni przez światło i niebiańską siłę, spontaniczny tłum, niewytłumaczalny i niewyrażalny tłum, jest cudem cudów. Nawet wrogowie Kościoła, nawet ci, którzy są słabi w wierze, są zmuszeni przyznać, że nie potrafią wyjaśnić tego świętego entuzjazmu ludzi..... Wielu jest chorych, o których mówi się, że zostali uzdrowieni, a nieliczni obdarzeni niezwykłymi i niezwykłymi łaskami, i chociaż konieczne jest postępowanie z najwyższą ostrożnością, aby odróżnić plotki od faktów, wydaje się niewątpliwie prawdą, że cywilizowana kobieta leżała dotknięta śmiertelną chorobą i została uzdrowiona przez wezwanie tego świętego obrazu. Młodzieniec z willi św. Jakuba, któremu koła wozu zmiażdżyły stopy i był zmuszony stać o kulach, odwiedził święty obraz i poczuł taką poprawę, że wyrzucił kule i był w stanie wrócić do domu bez nich i jest całkowicie wolny. Nastąpiły również inne uzdrowienia.

Nie należy zapominać, że niektórzy niewierzący, po odwiedzeniu świętego obrazu i wyśmiewaniu go, przybyli na miejsce i wbrew ich lepszemu osądowi poczuli potrzebę uklęknięcia i modlitwy, i wrócili z zupełnie innymi uczuciami, publicznie mówiąc o cudach Maryi. Zmiana, jaka dokonała się w umysłach i sercach tych zepsutych ludzi, wywarła na nich święte wrażenie". (Arcybiskup Arnaldi do tej pory).

Arcybiskup ten chciał sam udać się z licznym duchowieństwem i swoim wikariuszem na miejsce obrazu, aby upewnić się co do prawdziwości faktów, i zastał tam tysiące czcicieli. Nakazał odnowić wizerunek, który był nieco pęknięty w różnych częściach, a zebrawszy już sumę sześciuset skudów w pobożnych ofiarach, zlecił zręcznym artystom zaprojektowanie świątyni, nalegając, aby fundamenty zostały położone z najwyższą starannością.

Aby zwiększyć chwałę Maryi i nabożeństwo wiernych do tak wielkiej Matki, nakazał, aby nisza, w której czczony jest obraz, została tymczasowo, ale przyzwoicie przykryta i aby wzniesiono tam ołtarz do odprawiania Mszy Świętej.

Te zarządzenia były niewysłowioną pociechą dla wiernych i odtąd liczba

ludzi ze wszystkich środowisk rosła z dnia na dzień.

Pobożny obraz nie miał własnego tytułu, a pobożny arcybiskup uznał, że powinien być czczony pod nazwą *Auxilium Christianorum*, która wydawała się najbardziej odpowiednia do prezentowanej przez niego postawy. Zapewnił również, że zawsze powinien być kapłan pod opieką Sanktuarium lub przynajmniej ktoś świecki o znanej uczciwości.

Relacja tego prałata kończy się opisem nowej cechy dobroci Maryi, która działała za inwokacją u stóp tego obrazu.

„Młoda dziewczyna z Acquaviva była probantką w klasztorze Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy, gdzie miała nosić habit. Ogólna choroba reumatyczna zaatakowała ją tak, że wszystkie jej kończyny zostały sparaliżowane i została zmuszona do powrotu do swojej rodziny.

Bez względu na to, ile środków zaradczych wypróbowali jej opatrznościowi rodzice, nigdy nie mogła zostać wyleczona; i minęły cztery lata, odkąd leżała w łóżku, ofiara przewlekłego stanu. Usłyszawszy o łaskach tej cudownego obrazu, zapragnęła być tam zabrana w powozie, a gdy tylko znalazła się przed czcigodnym wizerunkiem, doświadczyła niezwykłej poprawy. Mówi się, że inne szczególne łaski zostały uzyskane przez ludzi z Fuligno.

Nabożeństwo do Maryi zawsze wzrasta w sposób, który jest najbardziej pocieszający dla mojego serca. Niech zawsze będzie błogosławiony Bóg, który w swoim miłosierdziu raczył ożywić wiarę w całej Umbrii poprzez cudowne objawienie swojej wielkiej Matki Maryi. Niech będzie błogosławiona Najświętsza Dziewica, która tym objawieniem raczyła wyróżnić archidiecezję Spoleto.

Błogosławieni niech będą Jezus i Maryja, którzy tym miłosiernym objawieniem otwierają serca katolików na żywszą nadzieję.

Spoleto, 17 maja 1862 r.”.

† GIOVANNI BATTISTA ARNALDI.

W ten sposób czcigodny obraz Maryi Wspomożycielki w pobliżu Spoleto, namalowany w 1570 r., który pozostawał prawie trzy wieki bez czci, wzniósł się do najwyższej chwały w naszych czasach z powodu łask, którymi Królowa Nieba obdarza swoich czcicieli w tym miejscu: a to skromne miejsce stało się prawdziwym sanktuarium, do którego przybywają ludzie z całego świata. Pobożne i dobroczynne dzieci Maryi dały oznaki wdzięczności w postaci widocznych darowizn, dzięki którym można było położyć fundamenty majestatycznej świątyni, która wkrótce osiągnie upragnione ukończenie.

(ciąg dalszy nastąpi)